PR Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, SOBOTA, DNIA 4 WRZEŚNIA 1948 R. [243] Nr. 241 (1175)

Ostatni hołd narodów ZSRR

przed trumną tow. Andrzeja Żdanowa

Defilada 200 tysięcy mieszkańców Moskwy. Uroczysta Akademia na Placu Czerwonym. Trumna z prochami A. Żdanowa spoczęła na cmentarzu zasłużonych przed Kremlem

MOSKWA PAP. — W środę o godz. 17-ej przybył na dworzec Białoruski w Moskwie pociąg żałobny ze zwłokami Andrzeja Żdanowa. Na dworcu zgromadziły się tłumnie delegacje ze sztandarami spowitymi krepą. Przybyli również przywódcy partii i członkowie rządu oraz przedstawiciele sił zbrojnych ZSRR. Obecni byli m. in. minister Mołotow, Beria, Woroszyłow, Malenkow, Mikojan, Kaganowicz, Szwernik, marszałkowie Wasilewski, Mereckow, Budiennyj, Wierszynin.

Pochód żałobny

Pociąg zajechał przed peron pod dźwięki marsza żałobnego. Kompania honorowa sprezentowała broń, pochyliły się sztandary. Przywódcy partii i członkowie rządu z ministrem Mołotowem na czele wzięli trumnę na swe barki i skierowali się na plac przed dworcem składając trumnę na lawecie armatniej.

Kondukt żałobny ruszył powoli w kierunku Domu Związkowego pod dźwięki marszów Chopina i Beethovena. Na chodnikach stały wszędzie wielotysięczne rzesze ludności stolicy, by uczcić pamięć Zmarłego, ukochanego przez cały naród.

W sali Kolumnowej Domu Związkowego trumnę ustawiono na wysokim katafalku, tonącym w zieleni i kwiatach. Nad trumną widniał czerwony sztandar, obramowany czernią. Do sali wniesiono setki wieńców. Pierwszą straż honorową przy trumnie Andrzeja Żdanowa pełnią Mołotow, Beria, Woroszyłow, Mikojan, Malenkow, Kaganowicz, Wozniesienskij, Kuzniecow, Gusłow, Popow, i Ponomarenko. O godz. 18.40 do sali poczęły napływać niekończącym się szeregiem obywatele, pragnący złożyć hołd przed trumną wielkiego rewolucjonisty i patrioty. Straż honorową objęli z kolei marszałkowie i generałowie radzieccy. Wnoszone są coraz to nowe wieńce, a wśród nich wieniec od korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Moskwie. Przy trumnie staje nowa warta honorowa z ramienia przodowników pracy, bohaterów Związku Radzieckiego, członków Rady Najwyższej ZSRR, laureatów nagrody im. Stalina, itd. Do sali napływają wciąż nowe tłumy. Na ulicach przed Domem Związkowym szereg obywateli pragnących złożyć hołd pamięci Andrzeja Żdanowa, rozciąga się na kilka kilometrów. Przybywają również delegacje największych miast ZSRR i poszczególnych republik związkowych.

Stalin u trumny Żdanowa

O godz. 23.10 przybył do sali generalissimus Stalin, by odbyć również wartę honorową przy zwłokach Andrzeja Żdanowa. Wraz z nim stanęli wokół trumny po raz drugi Mołotow, Beria, Malenkow, Mikojan, Kaganowicz, Wozniesienskij, Popow. Zbliżał się już ranek, a do sali kolumnowej Domu Związkowego przybywały wciąż delegacje. Do godz. 5 rano 2 września przed trumną Andrzeja Żdanowa przedefilowało około 200 tys. ludzi.

Delegacja polska

O godz. 4-ej zamknięty został dostęp do sali kolumnowej. Jako jedna z ostatnich pełniła wartę honorową u trumny Żdanowa delegacja KC PPR w osobach: tow. tow. Zawadzkiego, Albrechta, Witolda, przedstawiciela KCZZ Szcześniaka, ambasadora R. P. w Moskwie — Mariana Naszkowskiego i attache wojskowego R. P. w Moskwie gen. dywizji Prus-Więckowskiego.

O godz. 5.40 z pałacu Związków Zawodowych wyruszył kondukt pogrzebowy. Zaprzężona w czarne konie laweta wiozła spowitą w szkarłat trumnę ze zwłokami Andrzeja Żdanowa. Za trumną postępowali generalissimus Stalin, Mołotow, Beria, Malenkow, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz i inni członkowie Biura Politycznego, członkowie Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR, marszałkowie Związku Radzieckiego, rodzina zmarłego. Wśród szpaleru wojska garnizonu moskiewskiego kondukt wkroczył na Plac Czerwony przed Kremlem, gdzie zebrały się 100-tysięczne masy przedstawicieli moskiewskich fabryk, przedsiębiorstw, instytucji, szkół z portretami Żdanowa, okrytymi kirem. Na trybunie stoją deputowani Rady Najwyższej ZSRR, deputowani Moskiewskiej Rady Delegatów, stachanowcy. Obecny jest również korpus dyplomatyczny i przedstawiciele prasy zagranicznej. Generalissimus Stalin oraz inni przywódcy partii komunistycznej i rządu radzieckiego wchodzą na trybunę Mauzoleum Lenina. Przewodniczący moskiewskiej Rady Miejskiej i sekretarz moskiewskiego Komitetu ZSRR Popow otwiera akademię żałobną.

Przemówienie Mołotowa

W imieniu KC Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR, żegna Zmarłego wicepremier Mołotow, który podkreśla olbrzymie zasługi Andrzeja Żdanowa w dziele budownictwa partii komunistycznej, państwa radzieckiego, w dziele walki o uprzemysłowienie kraju, o zwycięstwo leninowsko - stalinowskiej generalnej linii partii, w dziele obrony Leningradu, w dziedzinie rozwoju marksistowskiej teorii, zwłaszcza filozofii, literatury, sztuki, w dziele organizacji międzynarodowego frontu klasy robotniczej i światowej demokracji, skierowanego przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

W imieniu mas pracujących Moskwy żegna Andrzeja Żdanowa sekretarz komitetu moskiewskiego Popow, w imieniu robotników i inteligencji Leningradu sekretarz leningradzkiego komitetu partii Popkow, w imieniu ministerstwa sił zbrojnych ZSRR przemawiał marszałek Związku Radzieckiego Goworow, który w czasie wojny dowodził wojskami frontu leningradzkiego. W swym przemówieniu podkreślił on, że *Zmarły był jednym z budowni-*

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zamęt w obozie faszystów greckich

Rezolucja Biura Politycznego KC Greckiej Partii Komunistycznej w sprawie sytuacji w Grecji

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada opublikowała tekst rezolucji powziętej przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej.

Rezolucja podkreśla m. in., że *plan strategiczny faszystów greckich w czasie 70-dniowych walk o masyw Grammos - Smolikas zmierzał do zniszczenia trzonu armii demokratycznej.* Z drugiej strony zadaniem tej armii było związanie jak największych sił przeciwnika w Pindusie północnym i umożliwienie w ten sposób innym jednostkom gen. Markosa, operującym w pozostałych częściach kraju, *rozwinięcia działań wojennych i wyzwolenia dalszych terenów.* Zakreślone przez główny sztab armii demokratycznej plany na skalę ogólno - krajową *zostały osiągnięte.*

Straty faszystów w walkach o Grammos wynoszą 30 proc. ich efektywów. *W tych warunkach przeciwnik nie jest w stanie przystąpić w bieżącym roku do podobnej ofensywy.* Na skutek tak znacznego upływu krwi i olbrzymich strat w materiale wojennym zaostrzył się również kryzys polityczny i gospodarczy reżimu ateńskiego. W momencie, kiedy toczyła się bitwa o Grammos, w części kraju opanowanej przez faszystów zanotowano potężną falę strajków, co pogłębiło jeszcze zaniepokojenie i zamieszanie w obozie faszystowskim.

Coraz szersze odłamy społeczeństwa greckiego domagają się zakończenia bratobójczych walk. Tego rodzaju stanowisko podważa pozycję reżimu ateńskiego oraz Amerykanów, krzyżując całkowicie ich plany.

Rezolucja stwierdza w zakończeniu, że dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od faktycznej sytuacji militarnej i olbrzymich strat poniesionych w czasie kampanii o Grammos - Smolikas, propaganda faszystowska rozgłasza wiadomości, jakoby jednostki armii demokratycznej wkroczyły na terytorium Albanii czy też korzystały z pomocy północnych sąsiadów. Fałsze te zmierzają jedynie do wywarcia wpływu na przyszłe decyzje Generalnego Zgromadzenia ONZ. Już obecnie prowadzi się akcję, której celem jest pozyskanie międzynarodowej reakcji dla sprawy faszystów greckich i zapewnienie im poparcia w ONZ.

Trudności misji Schumana

PARYŻ (PAP). Kandydat na premiera, Robert Schuman, który, po uzyskaniu pozwolenia parlamentu, usiłuje sformować nowy rząd, spotkał się w czwartek rano z opozycją SFIO w stosunku do swego programu gospodarczego, co, zdaniem kół politycznych, **przedłuży okres tworzenia rządu bardziej niż oczekiwano.**

Frakcja parlamentarna SFIO zmuszona mimo wszystko do liczenia się z nastrojami mas pracujących, nie zaakceptowała dotychczas programu gospodarczego Schumana, jako zbyt podobnego do planu Reynaud, który stał się bezpośrednią przyczyną upadku rządu Marie. Przypuszcza się, że w razie odmowy socjalistów wejścia do rządu Schumana, spróbuje on powołać do życia gabinet, składający się tylko z NRP lub z MRP w koalicji z radykałami i niektórymi innymi ugrupowaniami parlamentu.

Tymczasem staje się coraz bardziej oczywiste, że polityka, jaką projektuje Schuman, natrafi na zdecydowany opór ze strony związków zawodowych, nie wyłączając Force Ouvriere i związków katolickich. Generalna Konferencja Pracy domaga się ustalenia minimalnych płac na poziomie 13.500 franków miesięcznie, a Force Ouvriere ustaliła to minimum na 13.250 franków. Obecnie minimum płac wynosi 10.500 franków miesięcznie.

DEPESZE KONDOLENCYJNE

**DO
CENTRALNEGO KOMITETU
WSZECHZWIĄZKOWEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ (bolszewików)**

Wstrząśnięci do głębi śmiercią tow. Andrzeja ŻDANOWA, członka Biura Politycznego i Sekretarza WKP (b) wraz z Wami chylimy w żałobie głowy nad grobem jednego z czołowych budowniczych partii komunistycznej i Związku Radzieckiego, bohatera obrony Leningradu, wybitnego teoretyka marksistowskiego, bojownika o wolność ludów, bezgranicznie oddanego sprawie socjalizmu.

W szeregach naszej partii zachowamy na zawsze pamięć o towarzyszu Żdanowie jako o płomiennym rewolucjoniście, który położył nieocenione zasługi dla pogłębienia solidarności międzynarodowego ruchu robotniczego oraz w walce o trwały pokój przeciw imperializmowi.

**KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

* * *

**Do Wszechzwiązkowej Centralnej
Rady Związków Zawodowych
Moskwa**

Wstrząśnięci do głębi serca żalem z powodu śmierci towarzysza Andrzeja Żdanowa, wypróbowanego przywódcy klasy robotniczej i niestrudzonego bojownika o pokój ludów, o lepsze jutro i nowy sprawiedliwy ustrój społeczny, łączymy się z Wami w żałobie. Tow. Żdanow był jednym z czołowych budowniczych Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i postępu.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu trzystutysięcznej rzeszy zorganizowanych włókniarzy polskich przesyła Wam głębokie wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty, jaką poniósł naród radziecki ze śmiercią towarzysza Żdanowa, nieugiętego bojownika w walce z hitlerowskimi najeźdźcami, w walce z faszyzmem, imperializmem i reakcją, w walce o międzynarodową solidarność ruchu robotniczego.

Za Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce

**Przewodniczący
ALEKSANDER BURSKI**

**Generalny Sekretarz
ANTONI ANIOŁKIEWICZ**

---

31 sierpnia 1948 r. zmarł

Tow. ANDRZEJ ŻDANOW

**członek Biura Politycznego i Sekretarz C. K.
Wszechzwiązkowej Partii
Komunistycznej (bolszewików)
jeden z czołowych działaczy międzynarodowego
ruchu robotniczego
jeden z najwybitniejszych budowniczych
Związku Radzieckiego
nieustraszony obrońca Leningradu
nieugięty bojownik o wolność ludu,
o trwały pokój i socjalizm**

Cześć Jego pamięci!

**Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej**

Reakcja amerykańska drży przed Wallace'm

Mobilizacja Ku-Klux-Klanu do rozbijania wieców kandydata Partii Postępowej

BIRMINGHAM (ALBAMA) PAP. — Jak donosi korespondent PAP towarzyszący Wallace'owi w jego podróży przedwyborczej na południu Ameryki, *reakcja amerykańska używa wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do kontaktu Wallace'a z jego wyborcami.* Policja w Birmingham i w Gladston (stan Alabama) nie dopuściła do wystąpień Wallace'a. Policja zażądała rozdzielenia publiczności na białą i czarną. Ponieważ w stanie Alabama obowiązuje dyskryminacyjna ustawa antymurzyńska, zabraniająca przebywania Murzynów wspólnie z białymi na jednej sali, Wallace zwoływał zgromadzenia przedwyborcze na placach pod odkrytym niebem. Ale i w tym wypadku policja zażądała oddzielenia Murzynów od białych sznurami. Na znak protestu Wallace, który jeszcze uprzednio oświadczył, że nie zgodzi się na żadną dyskryminację rasową, *nie wystąpił na publicznym wiecu, ale wygłosił przemówienie radiowe.*

W swoim przemówieniu radiowym Wallace podkreślił, że władze uniemożliwiają mu przeprowadzenie zebrań przedwyborczych, gdyż za tym kryją się zupełnie określone cele. Trusty stalowe, panujące niepodzielnie na południu Ameryki, widząc olbrzymie zainteresowanie programem partii postępowej wśród wyborców, *wolą nie dopuszczać Wallace'a do głosu.*

Wallace zwrócił też uwagę w swoim przemówieniu, że jeden z komentatorów radia amerykańskiego, będącego rzecznikiem potężnego stowarzyszenia producentów, t. zw. NAM otwarcie wzywał do aktów gwałtu przeciw uczestnikom zebrań przedwyborczych Wallace'a.

Już po rozpoczęciu podróży Wallace'a po południu Ameryki, otoczenie jego wielokrotnie zostało ostrzeżone, że „demokraci" stanu Alabama dążą do sprowokowania zajść na tle rasowym. Równocześnie Ku-Klux-Klan grozi Murzynom, biorącym udział w zebraniach Wallace'a represjami. Mimo to frekwencja Murzynów w North Carolina była bardzo liczna, stanowiąc połowę słuchaczy Leadera Partii Postępowej. W jednym z miasteczek grupa zapłaconych wyrostków zaatakowała murzyńskiego działacza partii postępowej.

Nie zrażając się tymi przeciwnościami Wallace odbywa w dalszym ciągu wiece w miastach Alabamy, głosząc, że *jedynie wspólny wysiłek mas pracujących bez różnicy koloru skóry, może zmienić gospodarcze i socjalne oblicze Południa.*

Wallace po sukcesach w Alabamie udaje się do stanów Luizjany i Missisipi.

Wydobycie węgla w sierpniu r.b.

WARSZAWA PAP. — Polski przemysł węglowy wydobył w sierpniu rb. *6.017.501 ton węgla kamiennego, wykonując 101,1 proc. planu produkcyjnego.*

Schacht na wolności

BERLIN PAP. — Z Frankfurtu donoszą, że uniewinniony przez sąd denazyfikacyjny dr. Hjalmar Schacht został wypuszczony na wolność w czwartek po południu.

Uroczystości żałobne w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czych radzieckich sił zbrojnych i duszą bohaterskiej obrony Leningradu.

Po zamknięciu akademii żałobnej, generalissimus Stalin, Mołotow, Beria, Malenkow, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz i pozostali członkowie Biura Politycznego schodzą z trybuny Mauzoleum i przenoszą trumnę ze zwłokami Zmarłego pod mury kremlowskie. Wśród grzmotów salw honorowych zwłoki Andrzeja Żdanowa zostały pochowane obok grobów wielkich działaczy komunizmu — Świerdłowa i Kalinina.

Następnie przez Plac Czerwony w zwartym szyku przeciągają formacje garnizonu moskiewskiego, akademii wojskowej, piechoty, kawalerii, artylerii, składając hołd pamięci Zmarłemu i dokumentując siłę i potęgę Związku Radzieckiego, stojącego na straży pokoju, realizującego wielkie ideały, o które walczył Andrzej Żdanow.

* * *

MOSKWA PAP. — Ze wszystkich republik i miast Związku Radzieckiego nadchodzą wiadomości o akademiach żałobnych ku czci Andrzeja Żdanowa. Mówcy podkreślają, że śmierć pozbawiła wszystkie ludy Związku Radzieckiego jednego z najcenniejszych przywódców. Również ludność wiejska czci pamięć Andrzeja Żdanowa.

W Moskwie odbyło się specjalne posiedzenie prezydium akademii na którym obecni byli najwybitniejsi uczeni radzieccy. Przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, — Wawiłow, stwierdził, że nauka radziecka niezwykle boleśnie odczuła stratę, gdyż Andrzej Żdanow utrzymywał zawsze ścisły kontakt z nauką i pomagał uczonym do rozstrzygania wielu skomplikowanych problemów.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR stwierdza w swym nekrologu, że *ofiarna praca Andrzeja Żdanowa dla dobra ojczyzny radzieckiej będzie natchnieniem wszystkich pracowników radzieckiej dyplomacji w walce o dalsze umocnienie potęgi państwa radzieckiego,* o konsolidację międzynarodowego frontu antyimperialistycznego, o pokój demokratyczny i o współpracę między narodami.

Kondolencje z całego świata

MOSKWA PAP. — Z całego świata nadeszły kondolencje partii komunistycznych licznych krajów z powodu zgonu Andrzeja Żdanowa.

Wszystkie depesze kondolencyjne stwierdzają że zgon Żdanowa stanowi ciężką stratę dla komunistów i dla całego ruchu demokratycznego wszystkich krajów. Kondolencje nadesłali komuniści z Chin, Japonii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji, Finlandii, Albanii, Bułgarii itd.

KONDOLENCJE Z PARYŻA

MOSKWA PAP. — Telegram CK Francuskiej Partii Komunistycznej, po wyrazach współczucia pod adresem generalissimusa Stalina, partii i narodu radzieckiego, oświadcza m. in.: *„Całe życie Andrzeja Żdanowa było nieprzerwaną pracą na rzecz Związku Radzieckiego i na rzecz międzynarodowego ruchu robotniczego.*

Nie zapomnimy roli, jaką odegrał Żdanow na historycznej konferencji partii komunistycznych z września 1947 roku i następnie w działalności Biura Informacyjnego. Przykład życia Żdanowa stanowi dla komunistów francuskich natchnienie w ich walce o umocnienie antyimperialistycznego obozu demokratycznego i o niezawisłość narodową Francji". Pod telegramem widnieje podpis generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Thoreza.

KONDOLENCJE Z LONDYNU

MOSKWA PAP. — W telegramie, skierowanym na ręce generalissimusa Stalina, Harry Pollit w imieniu narodowego komitetu wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej stwierdza m. in.: *„Nie tylko naród radziecki, ale i klasa robotnicza całego świata straciła utalentowanego, mężnego przywódcę. Ślubujemy, że będziemy kontynuowali jego pracę w walce przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, o niezawisłość narodową, o trwały pokój, o demokrację ludową i zwycięstwo socjalizmu".*

30-letni jubileusz Komsomołu radzieckiego

MOSKWA PAP. Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) powziął uchwałę w sprawie *uroczystego uczczenia rocznicy założenia* Wszechzwiązkowego Komunistycznego Związku Młodzieży, przypadającej na 29 października. Uchwała wzywa wszystkie władze i organa partyjne do udzielenia organizacjom komsomolskim jak najwydatniejszej pomocy w przygotowaniu uroczystości. Komitet Centralny zlecił redakcjom gazet przeprowadzenie w związku z jubileuszem akcji propagandowej oraz opublikowania na łamach prasy materiałów, poświęconych 30-letniej działalności Komsomołu.

W Jerozolimie zapanował spokój

Żydzi i Arabowie zgodzili się na zaprzestanie ognia

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje z Jerozolimy, że według oficjalnego opublikowanego tam komunikatu, Żydzi i Arabowie zgodzili się w czwartek w południe na ostateczne zaprzestanie ognia w tym mieście. O decyzji tej powiadomiono przedstawiciela ONZ. W piątek podjęte będą rokowania na temat rozszerzenia strefy neutralnej w Jerozolimie.

PARYŻ PAP. — Podczas pobytu w Paryżu, rozjemca ONZ w Palestynie Bernadotte odbył rozmowę z generalnym sekretarzem ONZ Trygve Lie, który bawi tu również dla przygotowania sesji Generalnego Zgromadzenia. Po tej rozmowie Bernadotte oświadczył, że szanse pokoju w Palestynie poprawiły się. Jego zdaniem, sytuacja w Palestynie, jest obecnie b. spokojna, z wyjątkiem Jerozolimy.

Bernadotte nie wie na razie nic o jakichkolwiek rokowaniach pokojowych między Żydami i Arabami. Będzie on ze swej strony kontynuował rozmowy z przedstawicielami Arabów i Żydów i złoży sprawozdanie o wynikach swej misji wrześniowej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Narady 4 gubernatorów

BERLIN (obsł. wł.) — Wczorajsza narada czterech gubernatorów w Berlinie rozpoczęła się o godz. 13-ej i trwała do godz. 16.45. Po naradzie generałowie Clay i Robertson oświadczyli, że dalszy ciąg obrad odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Podarunek Marshalla dla reakcji niemieckiej

Departament stanu żąda skreślenia reparacji wojennych

NOWY JORK (PAP). Publicysta, James Reston, uważany za nieoficjalnego rzecznika departamentu stanu, podaje w „New York Times", że rząd USA z polecenia kongresu przystępuje do badania kwestii, czy polityka odszkodowań w Niemczech jest zgodna z celami planu Marshalla. Administrator planu Marshalla, Paul Hoffman, otrzymał polecenie dokonania przeglądu tej polityki. Wbrew opozycji Wielkiej Brytanii i Francji — jak twierdzi Reston — administracja planu Marshalla, Departament Stanu i Departament Wojny domagają się rewizji obecnej polityki reparacyjnej, uważając że w przeciwnym wypadku istnieje niebezpieczeństwo niepowodzenia planu Marshalla.

Reston utrzymuje, że już w zeszłym roku, gdy gabinet USA studiował problem odszkodowań, zwrócono się do Paryża i Londynu z żądaniem zmniejszenia, względnie wstrzymania odszkodowań z zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech. Oba wspomniane mocarstwa miały niechętnie przyjąć to żądanie. Gdy gabinet był już w posiadaniu dokładnych raportów o całej kwestii — **kongres zażądał rewizji całokształtu polityki odszkodowań.**

Nacisk wojsk powstańczych na Rangun

LONDYN PAP. — Dzienniki londyńskie w depeszach z Burmy zwracają uwagę, że *sytuacja polityczna komplikuje się coraz bardziej. Jednostki wojsk rządowych coraz liczniej przechodzą na stronę powstańców. Rząd nie panuje nad sytuacją. Ostatnie posiedzenie parlamentu Burmy zostało zbojkotowane prawie przez wszystkie partie lewicowe, co całkowicie podważyło autorytet rządu.*

Prasa brytyjska wykazuje wielkie zaniepokojenie z powodu niebezpieczeństwa grożącego inwestycjom brytyjskim w Burmie, przekraczającym 100 milionów funtów szterlingów i domaga się od rządu „skutecznej interwencji".

Partie lewicowe Burmy domagają się wywłaszczenia kapitału brytyjskiego bez żadnego odszkodowania.

Jerzy Korwin

15)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Agresywność Hennerta zaskoczyła wszystkich w najwyższym stopniu, ale ze zrozumiałych zupełnie względów nikt nie chciał oponować przeciw jego sposobowi prowadzenia śledztwa. Poza tym sierżant Hennert był swego rodzaju znakomitością w sprawach kryminalnych o dużej praktyce międzynarodowej i powszechnie bardzo skwapliwie chwytano się jego koncepcji, które były najczęściej zupełnie trafne. Wierucki nie był tym wybuchem zdziwiony, ani przerażony. Kiedy niedokończył zdania, postanowił się bronić i bardziej uważnie śledzić i analizować zadawane mu pytanie. Opowiedział prosto i szczerze o wczorajszych wypadkach, w dalszym ciągu nie zamierzał niczego taić, ale postanowił przy każdej sposobności demaskować błędy i podkreślać to, iż zbrodni nie zdążył popełnić, nie może więc również ponosić za nią pełnej odpowiedzialności. Zrozumiał, kiedy zaczęto analizować jego opowiadanie, jak niebezpieczne są słowa. O mały włos świadomość tej sprawy nie doprowadziła go w przypływie nagłego przerażenia do wybuchu płaczliwego liryzmu. Rozpoczęte więc zdanie urwał i zaczął o wiele chłodniej rozważać swą sytuację. Wybuch Hennerta przyjął bez zdziwienia i przerażenia, ale odczuł odrazę do tego małego człowieczka, który wyskakiwał przed nim i niemal groził małymi piąstkami.

— Nie urządzam sobie kpin z nikogo! — — zawołał tak energicznie, że nawet sędzia Nosek, zagłębiony w czytaniu protokółu, podniósł wzrok znad stenogramu i ze zdumieniem obserwował zmiany na twarzy Wieruckiego. Ale malująca się na niej energia ustąpiła najpierw zwątpieniu, a później gruntownemu zawstydzeniu. Wierucki przypomniał bowiem sobie, skąd wziął to porównanie, o które tak uparcie pytał Hennert.

— Poglądy pana na śledztwo nic a nic mnie nie obchodzą, proszę odpowiedzieć na moje pytanie! — nalegał niezmordowanie sierżant.

— Gdy w południe wyszedłem na ulicę, spotkałem przed bramą towarzysza dziecięcych zabaw. Nazywa się Jan Ekiert. W toku rozmowy powiedział on mniej więcej w ten sposób: „Na wsi dziewczyny rozrabia dziedzic, a w mieście zamiast buhajowatych panów dobrodziejów taki na przykład Waldemar Glück. Ten ma melodię do tej roboty, niech się schowają Turki, bracie, jego harem, to cała fabryka".

— Proszę! — wykrzyknął z tryumfem Hennert — A więc słowo „harem" padło już wcześniej i niewątpliwie trafiło na bardzo podatny nastrój. Czy to słowo zrobiło na panu większe jakieś wrażenie?

— Samo słowo raczej, nie, natomiast skojarzenie tego słowa z osobą Waldemara Glücka.

— Podejrzewał pan go o afekty w kierunku Krystyny Jełowickiej i dlatego... — domyślał się Hennert.

— Tak. Dlatego i z tego jeszcze powodu, że nazwisko zmarłego powtarzało się bardzo często w identycznych zupełnie twierdzeniach.

— Czy słyszał pan jeszcze od kogoś innego też coś w tym rodzaju?

— Mówił mi jeszcze o tym Michał Korc.

— W jakich okolicznościach?

— Tego samego dnia przed rozmową Ekiertem. Spotkałem go, gdy szedł na południową zmianę do fabryki.

— Czy spotkanie to było przypadkowe, czy spotykał się pan z Korcem systematycznie? — Wtargnął do dialogu między Hennertem a Wieruckim prokurator Brzozowski, którego częste kojarzenie nazwisk Korca ze wszystkimi niemal sprawami śledztwa zaczęło dziwić i zaciekawiać.

— Od czasu przyjazdu z Warszawy nie wychodziłem w ogóle nigdzie, cierpiałem na bardzo silną migrenę, nikogo też nie spotykałem ani przypadkowo ani systematycznie, panie prokuratorze! Wyszedłem po trzech dniach choroby po raz pierwszy na miasto i spotkałem Korca jeszcze na wewnętrznym dziedzińcu posesji.

— Co słychać dobrego? — zagadnąłem go na przywitanie ze zwykłej uprzejmości.

— Nic nowego! — odrzekł — Nudy! Nasze życie jest bardzo nieciekawe.

— Czyje życie jest ciekawe? — odpowiedziałem na to najzupełniej bez żadnej ukrytej myśli.

— No pańskie choćby jest o wiele ciekawsze.

— Moje? — zdziwiłem się szczerze.

— Pewnie. Pan już nie należy do nas. Pan zapomniał o swej młodości. Wyszliśmy na ulicę wskazując więc na miejskie ścieki mówił dalej — W tych rynsztokach chodziliśmy kiedyś razem, tutaj poznawaliśmy życie ulicy. Ja zostałem nad tymi rynsztokami, a pan wyjechał w szeroki świat.

— Przecież to raczej pan jest z dalekiego świata, był pan na robotach w Niemczech, wyjeżdżał pan do pracy w Belgii... Dziwiłem się jego słowom.

— Mimo to nic się w mojej sytuacji nie zmieniło, a pańska uległa zupełnej przemianie, skończył pan uniwersytet, wchodzi pan na nowe drogi... Na nowe drogi... — jak echo powtórzył z ironią Wierucki, lecz opanowawszy się natychmiast opowiadał dalej:

— Nasza ojczyzna to czworokątna nisko sklepiona izba w suterynie lub na poddaszu. Nawet nie ma człowiek pociechy ze swojej baby. Orze to jak koń, marnieje na oczach, traci młodość i urodę, kiedy inne kobiety są akurat najpiękniejsze... Jeśli zjawi się wśród naszych dziewcząt jakaś piękność, to i tak posiądzie ją najpierw Waldemar Glück...

— Kto? — wykrzyknąłem w zdumieniu.

— Nie słyszał pan o nim? To naczelny dyrektor u Rosenthala. Wszystkie ładniejsze dziewczyny przechodzą w fabryce przez jego ręce. Jak sobie którą upatrzy, to tak będzie koło niej chodził, aż ją dostanie. Spryciarz jest w tych sprawach niezwykły, a dziewczyny to i nie bardzo mu się nawet bronią. Imponuje im taki dyrektor, tak samo pewnie, jak nam ich dyrektorskie kobiety.

z frontu współzawodnictwa

Ob. Wincenty Stępień
Przykładem dla rolników

Mając gospodarstwo o powierzchni tylko 4 ha Ob. Stępień z Dąbrowy gm. Kurów (Wieluń) w zrozumieniu korzyści należytego przechowywania paszy i obornika wybudował w swoim gospodarstwie cementową gnojownię i silos. Dzięki temu podniósł bardzo wartość produkowanego obornika i ma dzisiaj spokój o dobrą paszę dla bydła na okres wiosenno przednówkowy. Całość gospodarstwa świeci wzorową czystością.

Dzielna pracownica
Społeczna w Czarnożyłach

Czarnożyły położone w gminie Wydrzyn powiatu wieluńskiego ożywiły się przez swą pracę społeczną pod dzielnym kierownictwem **ob. Modrzejewskiej Eugenii.** Dzięki jej inicjatywie i pracy kobiety wiejskie zorganizowały magiel, z którego korzysta teraz najbliższa okolica.

Koło Gospodyń Wiejskich jest najliczniejszym w całym województwie bo liczy 70 członkiń, które biorą żywy udział w pracy społecznej i prawie wszystkie prenumerują czasopismo „Kobiety Wiejskie".

Wierzymy że nastąpi dalszy jeszcze świetniejszy rozwój pracy. Ob. Modrzejewskiej należy się uznanie za tak obywatelskie stanowisko. Życzymy powodzenia w pracy i dalszych świetnych osiągnięć.

Skup zboża w Łaskim

Akcja skupu zboża w powiecie łaskim jest w pełnym toku. Uruchomiono 10 punktów skupu. (Łask, Pabianice, Zelów, Szczerców, Rusiec, Widawa, Kozuby, Lutomiersk, Pruszków, Zapolice które do 27 sierpnia zakupiły blisko 4000 ton żyta i 25 ton pszenicy.

Najwięcej zakupów dokonał punkt w Łasku, bo około 150 ton.

Przez współzawodnictwo do odbudowy wsi

Myśl stworzenia współzawodnictwa w rolnictwie powstała w województwie łódzkim

Jesienią 1947 r na skutek napływających z terenu meldunków o tworzącym się samorzutnie współzawodnictwie Zarząd Wojewódzki ZSCH w Łodzi rzucił myśl do ujęcia przez organizację za wzorem przemysłu, współzawodnictwa w rolnictwie.

Nie mając żadnych wzorów i instrukcji postanowiono wydać do jednostek organizacyjnych ZSCh odezwę zachęcającą do wzmożenia wysiłków w odbudowie rolnictwa:

„Obywatele Chłopi, członkowie Samopomocy Chłopskiej, klasa robotnicza dowiodła, że można przyśpieszyć odbudowę. Włókniarze, metalowcy, górnicy, hutnicy stanęli na zew Związków Zawodowych do wyścigu pracy pod hasłem „Więcej produkować, lepiej i szybciej". To robotnicy w ciężkich warunkach wyfabrykowali nam już tysiące maszyn rolniczych i narzędzi! To oni dali nam nawozy! To za węgiel wydobyty przez górnika sprowadzono konie dla wsi, bydło, bawełnę do fabryk, rudę do hut!

Obywatele Chłopi! Jakie staje przed nami zadanie? Stoi szybka odbudowa kraju, wsi polskiej, wyrwanie jej z zacofania i ciemnoty, podniesienie kultury i dobrobytu chłopa.

....Wzywamy Was do wyścigu pracy z robotnikami — Oni w przemyśle, my na roli".

„Niech gromada z gromadą, gmina z gminą, powiat z powiatem stają do szlachetnej walki o dobrobyt wsi, o dobrobyt chłopa polskiego i naszego kraju" brzmiała odezwa.

Do odezwy dołączono pierwszą instrukcję powołującą do życia Powiatowe Komitety Współzawodnictwa.

Teren powitał rzucone hasło przychylnie. **We wszystkich powiatach powstały komitety,** złożone z przedstawicieli partii politycznych i instytucji społecznych, by realizowano hasła zawarte w odezwie.

Prezydium Wojewódzkiego ZSCh w Łodzi powierzyło prowadzenie akcji współzawodnictwa ob. v-prezesowi Potapczukowi Marianowi i inż. Jerzemu Krautforstowi. Do pracy powołano komisję złożoną z fachowców Zarządu Oddziału Woj. ZSCh w osobach inż. Jerzego Krautforsta, inż. Jana Langiera, inż. Fortunata Baykowskiego i inż. Jerzego Sońty, która opracowała pierwszą instrukcję współzawodnictwa i jego zadania.

Ustalono następujące zasady:

1) Celem współzawodnictwa w rolnictwie jest podniesienie produkcji rolnej.

2) Współzawodnictwo to winno objąć wszystkich rolników zorganizowanych w ZSCh.

Współzawodnictwo rozwijając się winno wokół najistotniejszych spraw takich jak rozbudowa Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczości wiejskiej, zastosowanie nowoczesnych metod i sposobów uprawy roślin, hodowli, ogrodnictwa, warzywnictwa, uprawy roślin przemysłowych itp.

Rozbudowa ZSCh winna następować poprzez wzmożenie działalności istniejących kół, zakładanie nowych, zwiększenie ilości członków, uaktywnienie pracy zarządów oraz poprzez należyte wykonywanie wszystkich prac organizacyjno-społecznych.

Współzawodnictwo winno przyczynić się do rozwoju spółdzielczości i większego jej powiązania z ZSCh. Postanowiono tutaj zwiększać ilość spółdzielń, filii, zwiększać ilość członków, dążyć aby każdy członek ZSCh był członkiem spółdzielni i odwrotnie. Współzawodnictwo winno również objąć pracę Ośrodków Maszynowych, oraz gospodarkę na resztówkach.

Podniesienie produkcji rolnej ma być osiągnięte przez współzawodnictwo w uzyskaniu jaknajwiększych plonów z hektara, zakładanie stosów kompostowych, budowę kiszarń i gnojowni, użycie maszyn jak siewników itp.

Wreszcie jest współzawodnictwo między powiatami, gminami i między poszczególnymi gospodarzami.

Wyniki współzawodnictwa postanowiono oceniać ilością punktów, premiując wyższymi liczbami prace pierwszoplanowe w odbudowie rolnictwa.

Norm nie ustalono, a przyjęto zasadę „kto więcej zrobi".

Do współzawodnictwa **wyzwano Zarząd Wojewódzki ZSCh w Warszawie.**

W toku dalszych prac ustalono wzory sprawozdawczości. Współzawodnictwo ruszyło. W każdym powiecie powstał Powiatowy Komitet współzawodnictwa, który powołał do pracy gminne i gromadzkie Komitety i praca ich wszystkich dała widome rezultaty.

Po zamknięciu prac współzawodnictwa w I półroczu bieżącego roku należy stwierdzić, iż współzawodnictwo to w znacznym stopniu przyczyniło się do uaktywnienia personelu instruktorskiego, co w efekcie dało **rozszerzenie zakresu działania pracy,** lepszego jej powiązania z terenem i w rezultacie wpłynęło w znacznym stopniu na **wykonanie planu pracy i w wielu wypadkach na znaczne przekroczenie ustalonych norm.**

Inż. J. K.

czytelnicy piszą

Młyn w Zelowie
należy przekazać spółdzielni

W Zelowie znajduje się młyn, który przed wojną należał do czterech wspólników. Trzech z nich zginęło w czasie wojny, nie pozostawiając spadkobierców. Jednakże czwarty udziałowiec pozostały przy życiu objął w posiadanie młyn i zarządza nim do chwili obecnej.

Moim zdaniem młyn ten którego zdolność przemiałowa wynosi 14,75 ton dziennie winien być przekazany Samopomocy Chłopskiej.

Jak wiadomo wszelkie młyny od 15 ton zdolności przemiałowej dziennie zostały wywłaszczone ale w tym wypadku brak tej ćwierć tony nie powinien zaważyć, gdyż jest to mienie porzucone, jakim prawem przejąć by miał to prywatny człowiek.

Wskazany przy tym jest pośpiech, gdyż sprawa toczy się przeszło 2 lata, a młyn nieremontowany niszczeje. Zwracam się więc tą drogą do odpowiednich czynników o powzięcie jak najszybciej decyzji w sprawie idącego w ruinę młyna.

Czytelnik

Pan Małuszyński źle w szkole gospodarzy

Dyrektorem Szkoły Rolniczej w Sędziejowicach jest ob. Małuszyński Edward, który na naszym terenie znany jest ze swych reakcyjnych poglądów. W czasie wyborów szczególnie się to uwydatniło. Zresztą i do dzisiejszego dnia stara się nie dopuścić gospodarzy demokratycznie nastawionych do głosu.

Obok tego pan Małuszyński prowadzi złą gospodarkę w szkole. Ja na przykład byłem sam świadkiem jak dzieci ze szkoły kupowały sobie chleb (20 bochenków) by mogły jakoś przetrzymać. Ostatnio to chłopcy kupują sobie jedzenie ze swoich funduszów nie korzystając z dotacji, które im przysługują. Sądzę że wobec zbliżającego się roku szkolnego słusznym będzie, **gdy powiem, że ob. Małuszyński nie powinien wrócić na nasz teren.**

Grocholski Franciszek
Sędziejowice pow. Łaski

Nie dano skrzywdzić małorolnych

Niesprawiedliwa komasacja w Węglanach została wstrzymana

Kilka dni temu donosiliśmy w „Głosie Chłopskim" o parcelacji wsi Węglany i Miechna Drewniana. Nasz sprawozdawca zamieścił skargi pokrzywdzonych podczas komasacji biedniejszych gospodarzy które składali oni przybyłym na miejsce przedstawicielom władz. Obecnie dowiadujemy się, że parcelacja wsi tych została decyzją Urzędu Wojewódzkiego wstrzymana i ulegnie odpowiedniej rewizji. Dzisiaj podajemy dalsze szczegóły jak to parcelacja ta była przeprowadzana.

Gdy powstało zagadnienie przeprowadzenia komasacji na tych wsiach, inicjatywę w swe ręce ujęli chłopi bogatsi nic więc dziwnego, że biedacy byli przeciwni komasacji, gdyż dobrze pamiętali jak przed rokiem 1939 w czasie komasacji biedaków rugowano na najgorsze działki, a chłopi bogacze otrzymywali najlepsze ziemie i co najważniejsze zostawali na starym placu. Nie pytając się jednak o zdanie biedaków przystąpiono do scalania i do wsi przyjechał mierniczy pan Grzybowski. Odrazu zaczęli krzątać się koło niego bogatsi a biedacy z zaniepokojeniem obserwowali jak wytycza nowe granice, wymierza i bije paliki. W czasie tych czynności pana mierniczego widzieli coraz wyraźniej, że obecne scalanie nie różni się niczym od scaleń sprzed 1939 r. Trwoga wzrosła, gdy przekonali się, że na 8 bogatych chłopów żaden z nich nie jest przeznaczony na przebudowę, że otrzymali oni najlepszą ziemię i najlepsze łąki mimo, że przed tym też mieli piachy teraz ich nie mają. Dwu lub cztero morgowi otrzymali piachy i zostali przerzuceni na przysiółek w góry gdzie nie ma wody. Na dobitke chłopom, którzy mieli 1,56 ha ubyło ziemi nieraz 30—40 arów. Powstał lament i narzekanie, zmieniono radę scaleniową, biedne kobiety i wdowy biegły z płaczem do mierniczego Grzybowskiego który jak już poprzednio pisaliśmy odnosił się do nich bardzo niegrzecznie i często wręcz po grubiańsku.

Krótko mówiąc na 80 gospodarzy z tej komasacji zadowoleni są tylko:

1. Gaworek Tomasz, który ma 11 ha, 45 arów (gdy szło o świadczenia rzeczowe miał tylko 4 ha, do podatku wykazał 7 ha, a gdy przyszło scalenie wykazał, że 11,45 ha). 2. Jóżwik Stanisław 12 ha, 3. Będkowski Kazimierz 12 ha, 4. Caban Józef 12 ha, 5. Wiata Jakób 10 ha i trzech innych, którzy są tak bardzo zadowoleni, że nawet zaczęli się już budować, mimo, że ostatecznie nie zostało rozstrzygnięte, gdyż biedacy nie chcą uznać takiej komasacji i wolą pozostać po staremu.

Podobnie przedstawia się we wsi Miechna Drewniana, tylko że tutaj **na 160 gospodarstw** — 145 to gospodarstwa od 1 ha do 3 ha, a 15 **to dopiero średnie i duże gospodarstwa.** Rada scaleniowa składa się z samych bogatych chołpów i pan mierniczy znów wykroił dla bogatych najlepsze działki, a biedaków znów przeznaczono na piachy. Mając tak widoczne korzyści bogacka rada scaleniowa postanowiła jaknajprędzej wejść na nowe działki. W tym celu w sposób podstępny zebrano podpisy w liczbie 39, że są oni zadowoleni z komasacji i proszą o wprowadzenie ich na nowe działki. Po sprawdzeniu na miejscu okazało się że tylko 20 podpisało świadomie, reszta bądź nie wiedziała na co podpisuje, bądź wcale nie podpisywała, tylko za nich podpisał ktoś inny.

W taki sposób bogaci chłopi oszukiwali biedaków ze wsi Węglany i Miechna Drewniana. A że oszukali i skrzywdzili ich i użyli do tego nawet pana mierniczego to też nie jest dziwne — natomiast dziwne wydaje się stanowisko miejscowych czynników administracyjnych, które dopuściły do tak jaskrawego pokrzywdzenia biednych chłopów.

Chłopi biedni **wierzyli jednak, że władze demokratyczne nie dadzą skrzywdzić chłopa biednego i po zbadaniu skandalicznych stosunków unieważnią przeprowadzoną komasację i wyciągną konsekwencje w stosunku do winnych nadużyć. Nie zawiedli się, bowiem komasacja została wstrzymana i przeprowadzane są dochodzenia.**

ROMAN BUKOWSKI

W majątku Krześlów nie wszystko jest w porządku

Znalazłem ob. Karbowiaka w polu, gdzie jako mechanik zespołu Krześlów doglądał pracy młocarni i lokomobili, która co chwila zatykała się (co robić — starość nie radość).

Wstępna rozmowa jest jak zwykle dość kłopotliwa bo przecież trudno każdemu uwierzyć, że redaktorzy „Głosu Chłopskiego" to właśnie tak na rowerach nagle się zjawiają w polu. Ale wreszcie ob. Karbowiak nabiera zaufania i chwali się przede mną dorodnym owsem.

— „Patrz pan, nie znajdzie się kłos, gdzie by nie było przynajmniej 40 ziaren, a mówili że nic się nie urodzi".

Rzeczywiście owies dorodny.

— „U nas w tym roku żniwa przyniosły o przeszło 80 procent lepszy urodzaj, niż w ubiegłym roku, a i w ubiegłym nie było znowu najgorzej — mówi mój rozmówca. — Majątek nasz posiada 133 ha ziemi, mamy 30 krów i 13 koni, znaczną ilość świń, jednym słowem na gospodarkę nie można narzekać.

W trakcie rozmowy dowiaduję się jednak, że na coś narzekają, a mianowicie na złe warunki mieszkalne. Mieszkania — to są dawne czworaki dworskie. Wymagają one remontu, w przeciwnym wypadku zawali się to tak, jak mieszkanie ob. Włodarczyka, ogrodnika, a jednocześnie przewodniczącego Komitetu Folwarcznego.

— „Gdy dach runął — mówi ob. Włodarczyk — na szczęście nikogo nie było w domu, ale zniszczyło mi sprzęty i to porządnie. Teraz mieszkam z dziećmi w altanie w ogrodzie — o proszę popatrzeć".

Rzeczywiście, mieszkanie „wysoce romantyczne". Do budki strażniczej ogrodu prowadzi wspaniała kryta dzikim winem alejka

Okręg PNZ-tu mógłby się zająć mieszkaniami pracowników i studnią też przy okazji, bo dotychczas robotnicy używają wody z drenów, co chyba nie jest znów najzdrowsze.

Również nie bardzo rozumiem czemu na świetlicę wybrano taką prawie budę, czy nie można było znaleźć pokoju w pałacu. Dzieciniec trzeba by zorganizować i to koniecznie znaleźć winien pomieszczenie właśnie w pałacu. Niech robotnicy czują, że w pałacu teraz oni gospodarzą.

Dowiedziałem się i o innych rzeczach, co do których przyrzekłem „pod słowem", że nikomu nie opowiem. Mianowicie, że gorzelnie rozpoczęto remontować dopiero teraz, gdy okres kampanii jesiennej jest już za pasem. Poinformowano mnie również, że z wydzierżawionymi wisienkami (24 drzewa) za 3 tysiące złotych też nie jest wszystko w porządku. Wydaje się więc, że w Krześlowie należałoby to i owo zmienić i ulepszyć trochę gospodarkę.

(Sm)

Budowa szkoły w Rokicinach

Gmina Łaznów postanowiła wybudować nowy budynek szkolny w Rokicinach. Sprzedano na ten cel 10 morgów ziemi gminnej za 2,5 miliona złotych drogą licytacji.

W nowym budynku szkolnym będzie się mieścić szkoła podstawowa, oraz gimnazjum handlowe, które do tego czasu nie ma odpowiedniego budynku, aby mogło pomieścić coraz większy napływ uczniów przeważnie ze szkoły podstawowej z Popielaw, Łaznowa i Rokicin. (jo)

Aleksander Zawadzki

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PPR

Pamięci tow. Andrzeja Żdanowa

Ciężka żałoba okryła klasę robotniczą całego świata, wszystkich spragnionych pokoju, wszystkich bojowników postępu i socjalizmu. Zmarł jeden z najwybitniejszych ludzi Związku Radzieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z tych, którzy u boku wielkiego Stalina dźwigają na swych barkach ciężar walki o pokój między narodami, walki o zwycięstwo, o dzieło marksizmu-leninizmu, o socjalizm.

Trzydzieści kilka lat stał Andrzej Żdanow w pierwszych szeregach budowniczych Związku Radzieckiego. Trzydzieści kilka lat walczył niezmordowanie o stworzenie ze Związku Radzieckiego takiej potęgi, takiej ostoi klasy robotniczej całego świata, takiej ostoi pokoju i socjalizmu, o którą rozbiłyby się wszelkie siły imperializmu międzynarodowego. Przy jego wybitnym współudziale wzniesiona została twierdza, która w czasie ostatniej wojny zwycięsko stawiła czoła nawale faszystowskiej, twierdza niezawisłości narodów Związku Radzieckiego, twierdza obrony wszystkich narodów świata.

Swe nieprzeciętne zdolności, swą olbrzymią wiedzę, swe wielkie oddanie sprawie marksizmu-leninizmu, swą kipiącą energię, poświęcił Andrzej Żdanow wielkiemu celowi- aby Związek Radziecki stał się tym, czym jest dziś — przodującym krajem socjalizmu kroczącym ku ustrojowi komunistycznemu, krajem, który napawa wiarą i nadzieją wszystkich ludzi pracy w świecie, krajem przodującym ludzkości.

Wszędzie, gdzie był, wszędzie, dokąd kierowała go Partia i Stalin, był on ośrodkiem mobilizującym i przewodzącym masom pracującym w ich walce o wszechstronny rozwój kraju. Andrzej Żdanow kładł kamień węgielny pod setki fabryk radzieckich. Pod jego kierownictwem rozkwitały pola tysięcy przodujących kołchozów. Pod jego przewodnictwem potężniało i rosło miasto Lenina — bohaterski Leningrad. Przy jego wybitnym współudziale wychowywały się zarówno kadry budowniczych ZSRR, jak i bohaterskie szeregi Armii Radzieckiej.

U boku Stalina, jako jeden z jego najbliższych współpracowników, budował Andrzej Żdanow wielką Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików), wychowywał jej kadrę, cementował jej szeregi, uzbrajał je ideologicznie, kształtował w duchu bezwzględnej wierności ideom marksizmu-leninizmu, w duchu bezwzględnej walki z wrogami klasy robotniczej i mas ludowych.

Andrzej Żdanow był wodzem i ofiarnym żołnierzem sprawy socjalizmu, wiernym uczniem Stalina, gotowym w każdej chwili stanąć z bronią w ręku w pierwszej linii bojowników swej radzieckiej ojczyzny. W najcięższych chwilach minionej wojny, gdy uzbrojone od stóp do głów bandy hitlerowskie stanęły u wrót Leningradu, gdy nad kolebką rewolucji zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo — Stalin i Partia powierzają Andrzejowi Żdanowowi ciężkie i zaszczytne zadanie kierowania obroną tego bohaterskiego miasta. Przez wszystkie straszne dni blokady, dni śmierci, głodu i epopei najbardziej zaciekłych walk — Andrzej Żdanow stoi na czele odciętego od świata miasta Lenina. Bohaterskie to miasto oparło się pod jego wodzą wielekroć przeważającym siłom wroga, przełamało śmiertelny pierścień blokady i rozgromiło w końcu doborowe dywizje faszystowskie.

Andrzej Żdanow był nie tylko żołnierzem Był również głębokim teoretykiem i ideologiem rewolucyjnym klasy robotniczej, był tym, który uzbroił inteligencję w broń walki ideologicznej z idealistycznymi systemami i koncepcjami filozoficznymi. Jego wnikliwe analizy twórczości kulturalnej Związku Radzieckiego, jego druzgocąca krytyka obcych i wrogich klasie robotniczej prądów „kulturalnych" gnijącego imperializmu, stały się pochodnią, oświetlającą drogę twórczą inteligencji socjalistycznej.

Olbrzymia wszechstronna, ofiarna i owocna praca rewolucyjna Andrzeja Żdanowa, swoim znaczeniem wykracza daleko poza ramy Związku Radzieckiego. Andrzej Żdanow był jednym z najbliższych współpracowników Stalina, nie tylko jako budowniczy państwa radzieckiego, nie tylko jako budowniczy potęgi ZSRR, był on również jednym z najwybitniejszych przywódców i działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Gdy w wyniku przełomowych zwycięstw Armii Radzieckiej hitlerowskie Niemcy zostały rozgromione, anglo-amerykańscy podżegacze wojenni zaczęli organizować nowe spiski wojenne, odbudowywać agresywne Niemcy i popierać ich rewanżowe tendencje w warunkach rozbicia świata na dwa obozy imperializmu i demokracji — Polska Partia Robotnicza wystąpiła z inicjatywą zwołania narady szeregu partii komunistycznych i robotniczych. Na tej to pierwszej po wojnie naradzie rewolucyjnych partii klasy robotniczej Andrzej Żdanow wygłosił programowe przemówienie, w którym ujawnił wszystkie sprężyny, działające przeciwko pokojowi. Ujawnił zbrodnicze zamiary imperializmu amerykańskiego, jego przygotowania do ujarzmienia Europy, do krucjaty przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Andrzej Żdanow nie tylko uzbroił wówczas międzynarodową klasę robotniczą i siły postępu, nie tylko ujawnił niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi i narodom, ale tchnął również wiarę w szeregi klasy robotniczej, wiarę w siły pokoju, wiarę w moc partii marksistowskich, reprezentujących interesy społeczne i narodowe wszystkich ludów świata.

„W obecnych warunkach kraje imperialistyczne, jak Stany Zjednoczone, Anglia i bliskie im państwa stają się niebezpiecznymi wrogami niepodległości i samookreślenia narodów, gdy natomiast Związek Radziecki i kraje nowej demokracji są niezawodnym oparciem w obronie równouprawnienia i samookreślenia narodów" — mówił wówczas Andrzej Żdanow.

W walce o słuszną sprawę cechował Andrzeja Żdanowa temperament urodzonego rewolucjonisty, zniewalający ogromną siłą przekonania. W osobistym zetknięciu wykazywał wielką wiedzę teoretyczną, głęboką inteligencję, a przy tym ujmującą skromność w stosunkach z ludźmi z towarzyszami.

Andrzej Żdanow darzył wielką sympatią masy pracujące Polski. Znał dobrze dzieje ich ofiarnej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, podziwiał wyniki ich pracy w budowie Polski Ludowej.

Do ostatniej chwili swego życia znajdował się Andrzej Żdanow w pierwszych szeregach walczącego z imperializmem i reakcją proletariatu międzynarodowego, w pierwszych szeregach bojowników, walczących o prawa narodów do suwerennego i niepodległego życia o pokój i postęp ludzkości.

Wierny syn Wielkiej Rewolucji Listopadowej, wierny syn i współbudowniczy Partii Lenina-Stalina, stał Andrzej Żdanow do ostatnich chwil swego wielkiego życia w pierwszych szeregach budowniczych kraju zwycięskiego socjalizmu.

Postać tego wielkiego bojownika klasy robotniczej, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego przyświecać będzie ludziom pracy, bojownikom o socjalizm, o pokój i suwerenność narodów na całym świecie.

Pamięć o nim na zawsze pozostanie droga naszej Partii i walczącym o socjalizm masom pracującym Polski.

Dokąd zmierza polityka Watykanu

Zabiegi o sympatie Niemców kosztem Polski

Rzymski korespondent poważnego tygodnika amerykańskiego „New Republic" doniósł swemu pismu, że wysiłki polskich dygnitarzy kościelnych, zmierzające do ZMIANY POLITYKI WATYKANU W SPRAWIE NIEMIECKIEJ, pozostały całkowicie BEZOWOCNE. Według cytowanego tu pisma, ta polityka nie tylko nie ulegnie zmianie w kierunku dla Polski korzystniejszym, lecz — przeciwnie — BĘDZIE ZAOSTRZONA I WZMOŻONA. Watykanowi bowiem w chwili obecnej zależy na POZYSKANIU SYMPATYJ NIEMCÓW — zarówno katolików, jak protestantów — co miałoby być rekompensatą za utratę wpływów w państwach Europy Wschodniej.

Na poparcie swych twierdzeń, korespondent „New Republic" przytacza szereg ostentacyjnych posunięć politycznych Watykanu, jak głośny list papieża do biskupów niemieckich, ziazd niemieckich dygnitarzy kościelnych w Watykanie pod przewodnictwem Piusa XII oraz wysłanie kard. Mcara na uroczystości 700-lecia Katedry Kolońskiej. List nominacyjny tego kardynała, opublikowany przez „Osserwatore Romano", zawierał bardzo wyraźne akcenty proniemieckie, a sama delegacja była pierwszym tego rodzaju aktem od lat 60, tj. od r. 1888, gdy do Niemiec wysłano specjalną misję papieską z okazji wstąpienia na tron Wilhelma II.

To, co pisze korespondent „New Republic", znajduje potwierdzenie w wielu innych faktach, ilustrujących niemniej dobitnie *prawdziwe tendencje polityki watykańskiej*. Parę tygodni temu organ Jezuitów amerykańskich — *„America"* wystąpił z atakiem przeciwko polskim granicom zachodnim, domagając się „sprawiedliwości dla Niemców", ostatnio zaś w belgijskim czasopiśmie katolickim *„La Libre Belgique"* wydrukowany został antypolski artykuł, oparty na szeregu fałszerstw historycznych. Autor tego artykułu zarzuca Polakom „brak umiaru" i krytykuje decyzje co do granicy polskiej na Odrze i Nysie, twierdząc bezczelnie, jakoby „granicą Polski była zawsze górna Wisła" (!). Nie pozbawionym swoistej wymowy jest szczegół, że w redakcji „Libre Belgique" zatrudnionych jest paru dziennikarzy... andersowskich.

Lecz o kierunku polityki Watykanu świadczą nie tylko proniemieckie wystąpienia jego dostojników i jego prasy. Wrogość tej polityki w stosunku nie tylko do Polski, lecz do wszystkich w ogóle krajów demokracji ludowej, występuje wyraźnie w świetle takich na przykład faktów, jak represje kościelne, skierowane przeciwko tym przedstawicielom duchowieństwa, którzy uczciwie pojmując swe obowiązki narodowe i obywatelskie, współpracują z rządami ludowymi w dziele powojennej odbudowy i sprawiedliwych reform społecznych.

W Czechosłowacji zwierzchność kościelna zasuspendowała w czynnościach kapłańskich ministra zdrowia — ks. Plojhara oraz kilku innych księży, popierających czynnie rząd demokratyczny. Praski dziennik *„Svobodne Slovo"* słusznie z tej okazji zauważył:

„Za czasów Hitlera Watykan nie zastosował akcji tego rodzaju wobec żadnego księdza katolickiego, który popierał hitleryzm, dziś jednak każdy duchowny katolicki, który stanie po stronie ludu, obłożony zostaje klątwą. Takie stanowisko nie wzmocni z pewnością wpływów Kościoła wśród mas katolickich".

O tym, co robił, a raczej *czego nie robił* — choć powinien był — Watykan za czasów Hitlera, my — Polacy — wiemy nie gorzej od Czechów. Wiemy też doskonale, jakie jest stanowisko Watykanu w najżywotniejszych dla Polski sprawach — po wojnie. Czyż nie jest przekonywującym w tej mierze choćby taki fakt, że ten sam „najwyższy autorytet moralny", który niemal co tydzień demonstracyjnie ubolewa nad losem „pokrzywdzonych" Niemców, nie uznał za konieczne, ani za właściwe zabrać głosu w kwestii tak zupełnie apolitycznej, jak umożliwienie i ułatwienie powrotu do ojczyzny *dwustu tysiącom dzieci polskich*, które były porwane przez hitlerowskich oprawców i do dziś dnia znajdują się w Niemczech, wydane na łup germanizacji.

Watykan traci wpływy w krajach Europy Wschodniej — to niewątpliwe. Ale jest chyba dość ważkich przyczyn, które tę utratę tłumaczą i uzasadniają. Związawszy się politycznie z imperializmem amerykańskim, dostojnicy watykańscy — choć ich sukni duchownej wcale to nie przystoi — kroczą w takt marshallowskiego marsza. I to jest właściwe źródło proniemieckich i reakcyjnych, antypolskich i w ogóle antydemokratycznych tendencyj dzisiejszej polityki Watykanu.

Bolesław Dudziński

Wspólne szkolenie PPR i PPS

Drugi turnus winien pracować lepiej od pierwszego

Rozpoczęte przed kilkoma miesiącami wspólne szkolenie członków PPR i PPS zakańcza obecnie w Łodzi swój pierwszy turnus. Na terenie szeregu dzielnic partyjnych fabryk i innych zakładów pracy kursy zostały już zakończone. Ogółem do chwili obecnej ukończyło już kursy i otrzymało świadectwa około 500 słuchaczy. Piśmienne odpowiedzi egzaminacyjne większości słuchaczy świadczą o tym, że kursy w znacznym stopniu przyczyniły się do podniesienia świadomości politycznej — większość prac tchnie bojowym duchem klasowym, zrozumieniem zadań, stojących przed polską klasą robotniczą w walce o Polskę socjalistyczną.

Obecnie czynne jeszcze są kursy w 13 zakładach pracy m. in. w PZPJG Nr 8 w PZPW Nr 2, w PZPB Nr 8, w Miejskiej Straży Pożarnej i in. Również i w tych ośrodkach kursy zostaną zakończone w bieżącym miesiącu.

Mimo poważnych osiągnięć kierownictwo kursów, oceniając działalność pierwszego turnusu szkoleniowego, dostrzega sporo braków, z których najważniejszym jest stosunkowo mała — jak na robotniczą Łódź — ilość kursantów jak i również fakt, że duża ilość towarzyszy, którzy początkowo zapisali się na kursy, nie uczęszczała na nie aż do ich zakończenia.

Braki te powinny być usunięte w drugim turnusie, który rozpocznie się w końcu bieżącego miesiąca, a który będzie pracował w oparciu o nowe materiały, opracowane przez wydziały szkoleniowe Komitetów Centralnych obu partii. Łódzka Komisja Szkoleniowa zamierza w drugim turnusie uruchomić jednocześnie kursy w 50 ośrodkach pracy i objąć nimi około 1200 osób. Będzie rzeczą bardzo ważną, by z owych 1200 osób jak najmniej odpadło w czasie trwania kursu. Uda się to niewątpliwie osiągnąć, jeżeli Komitety Fabryczne i Dzielnicowe poświęcą zagadnieniu szkolenia należną uwagę, jeżeli każdy słuchacz kursu będzie codziennie odczuwał, że został na kurs delegowany przez swoją organizację partyjną i że przed nią odpowiada za regularne uczęszczanie i za dobre postępy w nauce.

(ap)

Walka o spuściznę po Schumacherze

Wyścig kandydatów na „fuehrerów"

Jak donoszą z Berlina, śmiertelnie chory prawicowy przywódca niemieckich socjal-demokratów, **Kurt Schumacher**, zaprzeczył pogłoskom „jakoby zamierzał zrezygnować z działalności politycznej. Od chwili, kiedy Schumacher podczas swego pobytu w Londynie ciężko zapadł na zdrowiu, wzrosła rywalizacja pomiędzy kandydatami na jego następców.

Do niedawna toczyły się waśnie, głównie między Ollenhauerem, faworytem Labour Party, Fritzem Heine — agentem anglosaskiego wywiadu i faworytem tych zarządów wojskowych. Wydaje się jednak, że największe szanse posiada protegowany amerykański, były minister spraw wewnętrznych, Sollmann. Ten ostatni powrócił świeżo ze Stanów Zjednoczonych i oświadczył Schumacherowi, że przejmie kierownictwo niemieckiej socjal-demokracji. Słowa te skłoniły Schumachera do opublikowania dementi w sprawie jego dymisji.

Interpelacje naszych Czytelników

Trzeba zwalczać lichwę mieszkaniową

Towarzyszu Redaktorze!

Chciałam poruszyć na łamach naszego „Głosu" sprawę bardzo ważną nie tylko dla mnie, ale i dla wielu innych robotnic i robotników w Łodzi.

Mam lat 19. W lutym bieżącego roku przyjechałam do Łodzi i rozpoczęłam pracę, jako tkaczka w jednej z tutejszych fabryk.

Choć poznałam już mój nowy zawód tkaczki, to jednak nie opanowałam go jeszcze należycie i dlatego zarobki moje są na razie nie wysokie. Rozumiem, że nie mogę zarabiać tyle, co fachowiec — tkacz i pod tym względem się nie skarżę. Wiem, że z miesiąca na miesiąc będę coraz lepiej wykonywać swoją pracę, a wraz z tym będą wzrastały moje zarobki, wiem również, że dawniej uczniowie musieli jeszcze za naukę płacić.

Gnębi mnie jednak coś innego. W Łodzi jestem sama — nie mam nikogo z rodziny i zmuszona jestem mieszkać u obcych ludzi. I oto okazało się, że nie mogę znaleźć tańszego mieszkania, jak za 1.000 zł. miesięcznie. Za te 1.000 złotych, które stanowią więcej niż jedną czwartą część mojego zarobku, otrzymuję łóżko, w którym mam prawo przespać się w nocy.

Jeżeli jednak, co się zdarza dość często, przyjeżdża ktoś do mojej gospodyni, muszę gościom ustąpić mojego łóżka i spędzić noc „na siedząco" przy stole. Po pracy, gdy wracam zmęczona do domu, muszę często jeszcze przynieść parę wiader wody lub wypełnić inne prace gospodarskie.

Gdy tylko nie wpłacam co tydzień, w dniu wypłaty, moich 250 złotych, spotykają mnie ze strony gospodyni wymówki, a gdybym miała dwa razy nie zapłacić, to na pewno nie wpuszczonoby mnie do domu.

Jak już wspomniałam na wstępie, nie jestem bynajmniej pod tym względem wyjątkiem. Wraz ze mną w tym samym mieszkaniu mieszkają jeszcze dwie panienki, a wiele moich koleżanek przybyłych spoza Łodzi znajduje się w podobnej sytuacji.

Wydaje mi się, że przecież stosunkowo nie wielkim kosztem mógłby Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wybudować baraki i wyposażyć je w skromne urządzenia. Zresztą są w Łodzi w różnych punktach miasta niewykorzystane baraki, któreby można było wykorzystać na ten cel.

W barakach tych znaleźliby dach nad głową i łóżko za 50 czy 100 złotych miesięcznie samotni robotnicy, którzy obecnie za drogie pieniądze muszą się gnieździć w nieodpowiednich warunkach, stając się ofiarą lichwy mieszkaniowej. Zdaje mi się, że warto się nad tym zastanowić.

Czytelniczka.
(nazwisko i adres w redakcji).

OD REDAKCJI:

Sądzimy, że pomysł wysunięty przez naszą czytelniczkę zasługuje na uwagę odpowiednich czynników.

Wędrówka po POLSCE

ŚWIĘTO WINOBRANIA W ZIELONEJ GÓRZE

W roku bieżącym Zielona Góra, jedyny w Polsce ośrodek plantacji winnej latorośli, obchodzić będzie w dniu 26 września święto winobrania.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWO - ROLNICZA W CZĘSTOCHOWIE BUDZI ZASŁUŻONE ZAINTERESOWANIE

Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Częstochowie gromadzi liczne rzesze zwiedzających.

W dniach od 23 do 26 sierpnia zwiedziło Wystawę 129 wycieczek z różnych stron Polski. Szczególne zainteresowanie budzi dział rolny Wystawy i zagroda wzorcowa.

Dyrekcja Wystawy otrzymała od Zarządu Gł. Związku Towarzystw i Osiedli Działkowych podziękowanie za zorganizowanie wzorowego ogródka działkowego.

BULDOZERY KRAJOWEJ PRODUKCJI ZDAŁY EGZAMIN

Departament wodno - melioracyjny Min. Rolnictwa i R. P. zakupił większą ilość ciągników na gąsiennicach. Ciągniki te przerabiane są obecnie w kraju na buldozery (spychacze). Pierwsze próby zastosowania ich wypadły pomyślnie i już w najbliższych tygodniach polskie buldozery użyte zostaną do budowy wałów w pow. sochaczewskim.

Buldozery te uzupełnią stan posiadania wydziałów wodno-melioracyjnych, które wyposażone były dotychczas w sprzęt pochodzący z demobilu amerykańskiego. Dotychczasowa praktyka wykazała wielką przydatność buldozerów, dzięki którym znacznie obniżono koszty robocizny, osiągając jednocześnie dwukrotne przyśpieszenie tempa robót.

ARCYBISKUP CANTERBURY NA WYBRZEŻU

Do Sopot przybył arcybiskup Canterbury — Hewlett Johnson, który zwiedził w towarzystwie wicewojewody gdańskiego mgr. Gadomskiego porty Gdańska i Gdyni.

ZGON ART. MALARZA I RZEŹBIARZA HENRYKA NITRY

W wieku lat 57 zmarł znany artysta malarz i rzeźbiarz, Henryk Nitra, doskonały odtwórca postaci górniczych. Zmarły pochodził z Zaolzia (Bledowice). Studia malarskie odbywał w Krakowie, Wiedniu i Poznaniu. Ostatnio pełnił funkcje prezesa Związku Artystów Plastyków w Cieszynie.

200 TYS. ZŁ GRZYWNY ZA SPEKULACJE SŁONINĄ

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym ukarała grzywną w wysokości 200 tys. zł Zdzisława Blikowskiego, właściciela masarni w Międzyrzeczu Podlaskim za sprzedaż słoniny po wygórowanej cenie oraz za ukrywanie w piwnicy dużych zapasów tłuszczu.

POŻAR W CHŁODNI GDYŃSKIEJ

W chłodni gdyńskiej wybuchł pożar. Uszkodzone zostały maszyny chłodni i transformatory w basenie Prezydenta. Poażr ugasiła portowa straż pożarna.

Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych

W czasie pierwszego dnia obrad Zjazdu Pracowników Państwowych zabrał głos przewodniczący zarządu głównego pos. Stefan Bancerz, który omówił sytuację urzędników państwowych, ich potrzeby oraz wkład w odbudowę aparatu państwowego po wojnie.

Mówca zanalizował powojenną strukturę aparatu państwowego, uwydatniając próby, podejmowane przez reakcję w kierunku jego paraliżowania i dyskredytowania.

Niecne praktyki wstecznictwa — stwierdził pos. Bancerz — przybierały różne formy, poczynając od nieróbstwa, siania zamieszania w urzędowaniu, a kończąc na szerzeniu niezadowolenia i nieufności do aparatu państwowego, wśród społeczeństwa oraz na sabotażach.

„Jednym z przejawów tej wrogiej roboty — ciągnął dalej mówca — jest podtrzymywanie poglądów, że aparat administracji państwowej jest apolityczny. Z tym poglądem, jako szkodliwym, musimy zerwać. Należy sobie uświadomić, **że aparat administracji państwowej nie jest i nie może być apolityczny, gdyż za jego pośrednictwem państwo realizuje swą politykę**''.

Poseł Bancerz omówił następnie sytuację materialną urzędników w Polsce, wskazując **na widoczną jej stopniową poprawę i dalsze w tym kierunku starania, które zmierzają przede wszystkim do regulacji płac i świadczeń.**

W dalszym ciągu swego referatu poseł Bancerz scharakteryzował formy pomocy, udzielanej przez Związek swoim członkom, podkreślając wielkie osiągnięcia na odcinku wczasów.

Końcową część swego przemówienia mówca poświęcił zagadnieniu współzawodnictwa pracy wśród pracowników państwowych. „W tym wielkim wysiłku budowy lepszej przyszłości — powiedział on — nie może zabraknąć i naszego wkładu. **Naszym wkładem powinno być zwiększenie wydajności pracy, podniesienie dyscypliny, tępienie przerostów biurokratycznych i marnotrawstwa.**''

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny zarządu głównego ob. Tadeusz Kołaczkowski, który omówił dwuletni dorobek działalności władz związkowych i jego ogniw.

Omawiając osiągnięcia Związku, ob. Kołaczkowski przedstawił m. in. dorobek w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych, wyrażający się w 135 świetlicach, 99 bibliotekach o 34 tys. tomów, w 39 zespołach artystycznych i prowadzeniu stałej akcji odczytowej oraz szkoleniowej.

Po sprawozdaniu skarbnika zarządu głównego, przedstawicieli Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Koleżeńskiego, przewodniczący Komitetu Budowy Domu Związkowego Pracownika Państwowego w Warszawie, zakomunikował delegatom o otrzymaniu przez Związek odpowiedniego terenu pod gmach Centralnego Domu Związkowego oraz o wyasygnowaniu w bieżącym roku przez Związek 40 milionów zł. na budowę domu.

Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta RP.

„Do Obywatela Prezydenta R. P.
Bolesława Bieruta

Zebrani w prastarym polskim Wrocławiu na II Walnym Zjeździe Związku Zaw. Prac. Państw. delegaci 80.000 rzeszy pracowników państwowych przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy hołdu i zapewniają, że uczynią wszystko, by pracą swą jeszcze bardziej wzmocnić i zdemokratyzować aparat państwowy nowoodrodzonego państwa polskiego i przekuć go w sprawny instrument władzy ludowej''.

Szkolne Komitety Odbudowy Stolicy
powstają we wszystkich szkołach

Na terenie całego kraju, we wszystkich szkołach powstają szkolne komitety odbudowy Warszawy.

Zadaniem tych komitetów będzie zbieranie funduszy na odbudowę stolicy przez urządzanie różnych imprez, zbieranie składek uczniowskich oraz propagowanie spraw związanych z odbudową Warszawy.

Na czele ogólnopolskiego szkolnego komitetu Odbudowy Stolicy stoi wiceminister Oświaty — Wilhelm Garncarczyk .

Szkolne komitety odbudowy Warszawy we wszystkich miastach i wsiach ściśle współpracują z miejscowymi komitetami odbudowy Warszawy.

Fundusze zebrane przez młodzież szkolną przeznaczone będą na budowę szkolnych budynków i burs w Warszawie dla młodzieży z prowincji, uczącej się w stolicy.

Coroczna ocena szkółek drzew owocowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleciło Wojewódzkim Komisjom Kwalifikacyjnym przeprowadzenie do dnia 15 września br. **corocznej oceny produkowanego materiału szkółkarskiego.**

Kwalifikacje te obowiązują bez wyjątku wszystkie plantacje podkładek oraz szkółki drzew i krzewów owocowych i mają na celu podniesienie jakości produkowanego materiału szkółkarskiego. Do zakwalifikowania w całości gospodarstwa szkółkarskiego będzie wymagane minimum obszaru szkółki, zapewniające możliwość koniecznego płodozmianu oraz prawidłowe prowadzenie książki szkółkarskiej z zapiskami dotyczącymi rozwoju drzewek.

Bilans dostawy maszyn żniwnych
rozprowadzonych przez Samopomoc Chłopską

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w okresie przedżniwnym i w czasie żniw szczególną uwagę zwróciła na dostarczenie rolnictwu maszyn i narzędzi żniwnych.

Do ośrodków maszynowych rozesłano w tym czasie 470 żniwiarek, 800 kosiarek i 150 przyrządów żniwnych za ogólną sumę 108 milionów zł.

Na rozsprzedaż między rolników centrala dostarczyła spółdzielniom wiejskim znaczną ilość narzędzi żniwnych.

W związku z dużym zapotrzebowaniem, do sklepów spółdzielczych skierowano ogółem 230 tys. kos i 40 tys. sierpów wartości 80 milionów zł. W liczbie tej dostarczono ponad 40 tys. kos produkcji krajowej, które gatunkowo nie ustępują zagranicznym, a są od nich o wiele tańsze.

Poważną pozycję w dostawach stanowią również gable konne. Na sezon tegorocznej kampanii żniwnej dostarczono ich 1.167 sztuk o wartości 16 milionów zł.

Poza tym Centrala Rolnicza zaopatrzyła teren Ziem Odzyskanych i województw Północnych, gdzie skupiona jest duża ilość snopowiązałek w sznury snopowiązałkowe, których dostarczono 854. tysięcy kg.

Kronika Zduńskiej Woli

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

W dniu 27. 8. 48 r. o godz. 14,20 na trasie Zduńska Wola — Sieradz na drugim kilometrze za miastem jadący w kierunku Zduńskiej Woli motocyklista zderzył się z furmanką. W wyniku wypadku została lekko ranna żona woźnicy a sprawca wypadku z towarzyszącym mu pasażerem udał się na opatrunek do miejscowego szpitala. Pozostwionym bez opieki motocyklem zaopiekowała się Milicja Obywatelska w Zduńskiej Woli.

BANDA ZŁODZIEI UJĘTA PRZEZ M. O.

We wsi Biały Ług, gm. Zduńska Wola w nocy z dnia 21 na 22 sierpnia br. dokonano kradzieży krowy na szkodę Zielińskiego Franciszka. Sprawcami kradzieży okazali się: Szafraniec Henryk, lat 21, Kubiak Jan, lat 18, Kulawiecki Jan, lat 19, zamieszkali w Henrykowie, gm. Zduńska Wola, Złodziei oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Wieluń

Zakończenie kolonii RTPD

W niedzielę, dnia 22 sierpnia br. odbyły się we wszystkich koloniach RTPD uroczystości z okazji zakończenia kolonii z udziałem rodziców i miejscowego społeczeństwa. Najlepiej wypadły pokazy młodzieży na kolonii RTPD w Chruścinie, gdzie spędziła lato starsza młodzież. Na program złożyły się inscenizacje, pieśni, tańce ludowe i rytmiczne oraz śpiewy. Licznie zebrani goście w liczbie około 400 osób, rzęsiście oklaskiwało pokazy. W dniu 26 i 27 dzieci i młodzież rozjechały się do domów..

Z kolonii RTPD w tym roku korzystało przeszło 700 dzieci, z tego blisko 30 procent ze wsi. 180 dzieci przebywało na półkoloniach RTPD w Wieluniu i Wieruszowie. Do domów młodzież powróciła opalona i zdrowa, odżywiana była bardzo dobrze (otrzymując 4200 kalorii dziennie), nic też dziwnego, że przybywało jej na wadze do 6 kg.

Przodownicy pracy - instruktorami

Komisja współzawodnictwa pracy przemysłu papierniczego wydelegowała ostatnio przodowników pracy z fabryki celulozy i papieru we Włocławku do fabryki papieru w Boruszowicach, celem zapoznania tamtejszej załogi robotniczej z ulepszonymi metodami pracy, stosowanymi z powodzeniem w fabryce włocławskiej. Dzięki instrukcjom przodowników: **Stanisława Krawca i Bolesława Olejniczaka**, wydajność pracy robotników w Boruszowicach **znacznie wzrosła.**

Akcja instruowania załóg robotniczych przez przodowników pracy jest zupełnie nową i — jak wykazało doświadczenie — **niezmiernie skuteczną metodą doszkalania fachowego.**

Nie ma dziś pomiędzy robotnikami zawiści zawodowej, pilnego przestrzegania tajemnic branżowych — tak jak to było za czasów kapitalistycznych. Rządziło wtedy prawo konkurencji — kapitalista bał się, by nie uronić niczego ze swych zysków, robotnik — utraty pracy.

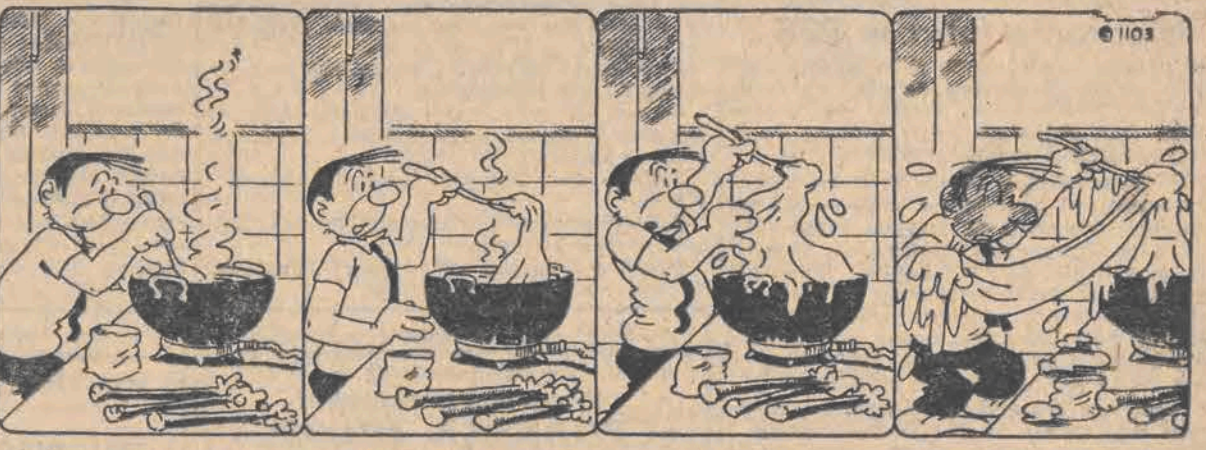
W upaństwowionym przemyśle wszystkim jednakowo zależy na możliwie najsprawniejszej, najlepszej pracy, bo praca ta bogaci całe społeczeństwo i widmo bezrobocia przestało straszyć robotnika. Dlatego pomoc robotników z zakładów przodujących w pracy — zakładom zacofanym — jest czymś zupełnie naturalnym i rozumiejącym się samo przez się.

Obserwowaliśmy to już przy zagospodarowaniu naszych Ziem Zachodnich, kiedy to zakłady Polski Centralnej brały pod opiekę fabryki na nowoprzyłączonych terenach, dzieląc się z nimi swoimi maszynami, surowcami oraz fachowym personelem, który szkolił młode kadry, przybyłe tu ze wszystkich stron Polski. Obecnie mamy znów przejaw tej salidarności robotniczej, tego pragnienia podciągnięcia bardziej zacofanych towarzyszy do należytego poziomu. Że akcja ta znajduje zrozumienie i uznanie u świata pracy, świadczy najlepiej list robotników fabryki w Boruszowicach, w którym dziękują oni komisji współzawodnictwa i fabryce papieru we Włocławku za przysłanie im kolegów — przodowników pracy.

„Przekazali nam — brzmią słowa listu — w sposób taktowny i cierpliwy swoje duże doświadczenie, przyczyniając się tym samym do usprawnienia toku produkcji i podniesienia jej ilości. Mimo, że przodownicy tracili wiele czasu na praktyczne pouczanie naszych kolegów, wydajność ich przewyższyła znacznie osiągane u nas dotychczas normy“.

Zapoczątkowana przez papierników akcja instruktorska przodowników pracy — niewątpliwie ogarnie i inne przemysły.

Przygody Jasia Wiercipięty



Żona na wczasach. — Ugotuję sam obiadek. — Oj ciężko! — Zupa — nie zupa?

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dziś o godz. 19,15 pełna humoru komedia w 3 aktach Molière'a pt „Grzegorz Dyndała" w przekładzie Boy'a - Żeleńskiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś po raz ostatni „Musisz być moją". Początek o godz. 20-ej.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Od soboty dnia 4 bm. 19.30 komedia pt. „Dobrze skrojony frak" z udziałem całego zespołu.

Kasa czynna od godz. 10-ej rano przez cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19,15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Zniżki ważne.

KINA

ADRIA — Bolero
godz. 18, 20 w niedz. 16

BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

BAJKA — „Wakacje"
godz. 17.30, 20 w niedz. 15.30

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 28.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21

HEL (dla młodzieży) — „Maria Luiza"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „Kwiat Miłości"
godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOŚNIE — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18, 20 w niedz 16

ROBOTNIK — „Miasto bezprawia"
godz 16.30, 18.30, 20.30 w niedz 14.30

ROMA — Kulisy wielkiej rewii
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.

REKORD — „Moja miła"
godz. 18.30, 20.30. w niedz. 16.30

STYLOWY — „Admirał Nachimow"
godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.

ŚWIT — „Postrach mórz"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.

TĘCZA — „Ostatni Etap"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15,30. 18. 20.30 w niedz. 13.

WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30 21. w niedz. 13.30

WŁÓKNIARZ — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30 18. 20.30 w niedz. 13

ZACHĘTA — „Casablanca"
godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30.

Przygotowania na zimę

Niedrogie futra w PSS

W oknach wystawowych sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców na ulicy Piotrkowskiej przy Daszyńskiego ukazały się od niedawna, jako zapowiedź nadchodzącej zimy *futra, kołnierze i spody futrzane.*

PSS nie prowadziła handlu tymi artykułami dotychczas: jest to inowacja, która — jak się okazuje — doskonale się przyjęła. Przed kilku tygodniami Powszechna Spółdzielnia Spożywców zaopatrzyła się w Centrali Przemysłu Skórzanego w wyżej wymienione artykuły. W najbliższych dniach nadejdzie nowy transport, ponieważ dotychczasowy został już prawie wyczerpany. Ceny są bardzo przystępne, o wiele niższe niż w sklepach prywatnych.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców postanowiła wprowadzić stały handel futrami i skórkami. Poza tym ma ona na składzie dość towarów dla zaopatrzenia ludności w ciepłe okrycia na zimę, płaszcze, swetry, ciepłą bieliznę itp.

D 030272

SPORT SPORT SPORT

Co będzie z salą Zrywu?

Zima się zbliża, musimy znaleźć kredyty

aby sportowa młodzież robotnicza i w tym roku nie została bez dachu nad głową

Pierwsze jesienne podmuchy niedługo zmuszą naszych sportowców do przejścia z otwartych boisk do sal zamkniętych i wówczas znów rozpoczną się kłopoty, gdzie znaleźć dach nad głową...

Już niejednokrotnie pisaliśmy o katastrofalnym braku odpowiednich sal w Łodzi, w których nasza młodzież sportowa mogłaby ćwiczyć w okresie miesięcy zimowych, sytuacja na tym odcinku zaczyna się już jednak poprawiać o tyle, że bardziej przedsiębiorcze i zapobiegliwe kluby zaczynają własnymi, niekiedy bardzo ograniczonymi środkami, przystępować do zaradzenia temu złu.

Młody, ale dobrze zorganizowany klub sportowy Związku Walki Młodych „Zryw", posiadający w swych szeregach zdrowy element robotniczy z każdym rokiem staje mocniejszą stopą na gruncie sportowym. Każdy klub sportowy, który pragnie poważnie potraktować wychowanie fizyczne i sport i wypełniać na swoim odcinku pracy uchwały najwyższych władz sportowych musi stworzyć trwałe podstawy dla swego rozwoju. O tym podstawowym warunku nie zapomnieli działacze „Zrywu". I bez rozgłosu i autoreklamy przystąpili do realizacji planu posiadania własnego boiska, lokalu klubowego i ćwiczebnej sali sportowej.

Dzięki życzliwości dyr. Zarządu Miejskiego mgr. Ginsberta „Zryw" otrzymał przydział lokalu przy ul. Pogonowskiego 82 (dawny lokal ŁTSG). Budynek, składający się z 5 pokoi i sali sportowej o wymiarach 14x30 wymagał kapitalnego remontu. Brak było wody, urządzeń ogrzewających, dachów, okien itp. Jeżeli wziąć pod uwagę, że dochody klubu są znikome, a wydatki na remont i utrzymanie poszczególnych sekcyj są bardzo pokaźne przedsięwzięcie Zarządu „Zrywu" wyremontowania sali, nazwać należy bardzo śmiałym.

Uśmiechnięty jak zwykle, gdy mowa o sprawach sportowych Prezes „Zrywu" ob. Kazimierczak zaprosił nas któregoś dnia do zwiedzenia miejsca budowy. Sądziliśmy, że zastaniemy tu dopiero wstępne prace, takie, jakie zastaliśmy niedawno przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki, gdzie przystąpiono do budowy hali sportowej, tymczasem zastajemy wykończoną już niemal wielką salę gimnastyczną, z której w przyszłości „Zryw" będzie mógł być naprawdę dumny. Sala jak i cały lokal klubowy (jeden kompleks), czyni nie tylko dobre, ale do pewnego stopnia imponujące wrażenie. Wielką salę ćwiczebną zaopatrzono już w instalacje służące do centralnego ogrzewania i odpowiednią wentylację. W podziemiu jej zwiedzamy natryski dla kobiet i mężczyzn, wykładane glazurowymi płytkami, szatnię i wiele innych jeszcze pomieszczeń.

Dachy są już wyremontowane, założono nowe tynki, odnowiono urządzenia kanalizacyjne, a do głównej sali treningowej przybudowano przystawkę (małą salkę), dzięki której jednego wieczoru będą mogły trenować sekcje bokserskie, gimnastyczna i gier sportowych.

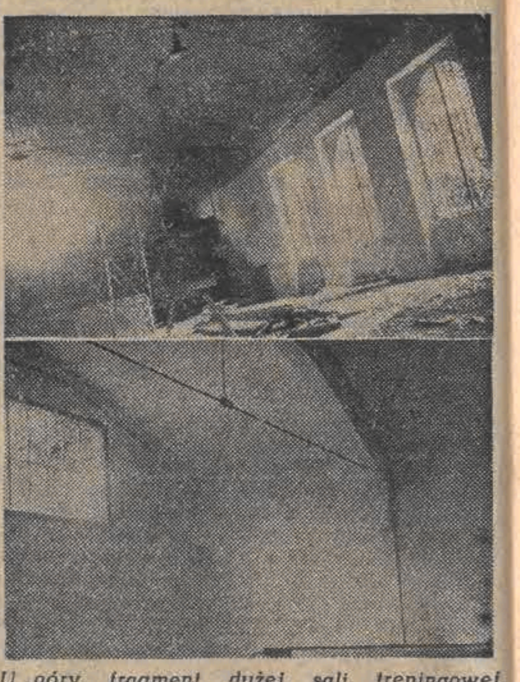
A teraz przejdźmy się po lokalu. W pierwszym rzędzie na uwagę tu zasługuje świetlica, dalej pokój do gier (szachy, warcaby). Szereg jeszcze innych pomieszczeń co chwilę przykuwa nasz wzrok. Nie zapomniano również o pianinie i aparacie radiowym. W jednym z pokoi stoją stół ping-pongowy i bilard, na ścianach wiszą portrety dostojników państwowych i przywódców młodzieżowych.

— Kiedy prezesie, otwieracie swój lokal? — pytamy uradowani tą niespodzianką, jaka nas spotkała.

W tym miejscu znika uśmiech z ust prezesa Kazimierczaka.

— Przyrzekłem kolegom — mówi — że na 1 września będą mieli gotową salę i lokal, tymczasem pomimo wielkich wysiłków z naszej strony niemal u celu napotkaliśmy na nieprzezwyciężone dla nas przeszkody w postaci wyczerpania się naszych funduszy. Nie mamy za co założyć podłóg, pomalować ścian, oszklić sali i co gorsze, czym zapłacić za wykonane już roboty budowlane. Na to wszystko potrzebne nam jest 3 miliony złotych. Z własnych funduszów włożyliśmy już w odbudowę 2 miliony złotych plus 3 miliony przyznane nam z dotacji Ministerstwa Odbudowy. Więcej nie możemy z własnych kieszeni wyciągnąć ani złotówki — mówi nam zasępiony nasz rozmówca.

Wielka szkoda stałaby się dla sportu, gdyby wysiłki „Zrywu" idące w kierunku powiększenia naszych urządzeń sportowych miały utknąć w miejscu i wykończenie sali z konieczności musiano odłożyć na rok przyszły. Zima poczyniłaby wiele niepowetowanych szkód w niewykończonym lokalu, wskutek czego koszty wykończenia jego wzrosłyby z pewnością znacznie, toteż nie wątpimy ani na chwilę, że sprawą tą zainteresują się obecnie czynniki do tego powołane, a w pierwszym rzędzie Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego, Wydział Odbudowy, no i ci, którym dobro sportu robotniczego leży naprawdę na sercu.



U góry fragment dużej sali treningowej, u dołu fragment sali pomocniczej.

Udany debiut



Młody, obiecujący kolarz łódzki Marchwiński reprezentował po raz pierwszy barwy Łodzi na meczu torowym Pardubice — Łódź i pokonał Brunera (CSR) w dobrym czasie 13,7 sek.

Juniorzy czescy

zwyciężają na Wybrzeżu 9:7

GDAŃSK. — We Wrzeszczu odbył się międzynarodowy mecz pięściarski między reprezentacją juniorów czechosłowackich a reprezentacją Wybrzeża. Mecz wygrali młodzi bokserzy Czechosłowacji w stosunku 9:7. Powodem porażki drużyny Wybrzeża była dyskwalifikacja Gignala i Gołyńskiego. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W. musza: Liedtke pokonał na punkty Huseha (Czechosłowacja);

W wadze koguciej Gertner (Czechosłowacja) wygrał wskutek dyskwalifikacji Gignała. Sędzia ringowy Kowalski zdyskwalifikował zawodnika Wybrzeża za bicie głową. Do momentu dyskwalifikacji Gignała miał zdecydowaną przewagę.

W wadze piórkowej Kudlacik po najładniejszej walce dnia pokonał na punkty Halenta (Czechosłowacja).

W wadze lekkiej Mistera (Czechosłowacja) wygrał na skutek dyskwalifikacji Gołyńskiego. Do momentu dyskwalifikacji Gołyński miał przewagę piórkową.

W wadze półśredniej Musiał wygrał w pierwszej rundzie przez techniczny k. o. z Hajkiem (Czechosłowacja).

W wadze średniej Kwatkowski zremisował z Holeczkiem (Czechosłowacja).

W wadze półciężkiej Markovic (Czechosłowacja) zwyciężył na punkty Machlińskiego.

W wadze ciężkiej Netuka II (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Misiewiczem.

Dzisiaj „Amerykan"

z udziałem kolarzy czeskich, warszawskich i śląskich

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej na torze w Helenowie odbędzie się drugi występ kolarzy czeskich. Tym razem goście zmierzą się z naszymi kolarzami torowymi w wyścigu amerykańskim parami. Będzie to impreza dwugodzinna. Startować będzie 6 par: jedna mieszana, trzy normalne: Napierała — Kudert, Wrzesiński — Włodarczyk, Kapiak — Siemicki; jedna śląska: Nowoczek — Paprocki; dwie czeskie: Stepanek — Koczwara, Bartunek — Bruner oraz dwie łódzkie: Bek — Golnych, Załyga — Marchwiński.

Poza tym odbędą się mistrzostwa torowe Łodzi dla posiadaczy kart wyścigowych.

Zawody dzisiejsze zapowiadają się niezwykle interesująco.

Ci, którzy nie byli w środę w Helenowie, powinni bezwzględnie dziś tam zawitać.

O wejście do kl. A

W dniu wczorajszym w Łodzi rozegrany został finałowy mecz piłkarski o wejście do klasy A ŁOZPN-u pomiędzy zespołem „Włókniarza" (Zgierz) a ZZK (Koluszki).

Zwycięstwo uzyskali „Włókniarze" w stosunku 3:2, do przerwy 1:1.

Bramki dla zwycięskiej drużyny padły ze strzałów Witkowskiego 1 i Dudka 2 (w tym jedna z karnego).

Punkty dla Kolejarzy zdobyli Laszczyk i Pieron.

Zawody prowadził dobrze ob. Naporski. Widzów ponad 2 tysiące.

Dzięki zwycięstwu „Włókniarz" awansował do klasy A Okręgu Łódzkiego.

Biegacze z Jamajki

triumfują w Sztokholmie

Biegacze z Jamajki triumfują w Sztokholmie

SZTOKHOLM (obsł. wł.). — Zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników zagranicznych przyniosły dalsze sukcesy czarnym biegaczom z Jamajki. Mistrz olimpijski Mc Kenley przebiegł 400 m w czasie 46,5 sek. zwyciężając Szweda Wolfbranda 48,8. W biegu na 800 m zwyciężył Wint (Jamajka) w czasie 1:53,5 min. Bieg na 200 m zakończył się sukcesem Murzyna z Panamy La Beacha — 21,3 sek. przed Clausenem (Islandia) — 21,9 sek. Sztafetę 1000 m wygrał reprezentacyjny zespół Anglii w czasie 1:58 min.

Skład Warszawy

na mecz z Pragą

WARSZAWA (obsł. wł.). — Bokserzy Warszawy na mecz międzynarodowy z Pragą (12 września w Warszawie) wystąpią w składzie następującym: Patora, Sobkowiak, Czortek, Komuda, Majewski, Kolczyński, Archacki, Kotkowski.

Jako zarezerwowani wyznaczeni zostali: Tyczyński, Szadkowski, Sieradzan, Tomczyński, Janiszewski, Zagórski, Kossowski, Drabkowski.

Od Redakcji

Pięściarzom sfuzjowanych klubów „KP i „Victorii" za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Kablinach — serdecznie dziękujemy.